Dr Mariusz KOSIERADZKI
SGGW, Wydział Nauk Humanistycznych

WIEŚ – MIASTO – WZAJEMNE POSTRZEGANIE

O widzeniu siebie nawzajem przez różne grupy społeczne decydują w istotnym stopniu **stereotypy** i wywołane (głównie) przez nie uprzedzenia. Ponadto propaganda, plotka, tzw. opinia publiczna (nierzadko świadomie kształtowane przez np. ośrodki władzy).

Niewiedza, lenistwo umysłowe, uleganie emocjom, brak własnego zdania, własnych opinii, to „wylęgarnie" stereotypów, czyli jednostronnych, opartych na fałszywej, niepełnej wiedzy, emocjonalnie nasyconych sądów o innych, obcych i nieznanych osobach.

Szufladkujemy w ten sposób ludzi, całe grupy społeczne, warstwy i klasy. Stereotypy nie tylko klasyfikują osoby i ich zbiorowości – w tym miejscu pomijamy inne aspekty stereotypizacji np. funkcjonowanie uproszczonych poglądów na temat religii, ideologii, polityki; życia i zachowań zwierząt itd.

Do socjologii termin stereotyp wprowadził w 1922 roku Walter Lippman amerykański publicysta m.in. doradca prezydenta Franklina D. Roosevelta.

Istnienie stereotypów uzasadnia się m.in. za W. Lippmanem ekonomizacją myślenia przy natłoku zewsząd docierających do nas fal informacji. Ich trwałość łączyć trzeba z początkami kształtowania naszej świadomości, z dzieciństwem, wczesną młodością, kiedy to – co zrozumiałe – bezkrytycznie przejmujemy opinie (sądy) naszych najbliższych o obcych, innych, nieznanych; o obcych, innych, nieznanych ideach, sprawach itd. Niebezpieczne są zwłaszcza negatywne, zbiorowe stereotypy (o takich można mówić w dotych-

czasowych relacjach między miastem a wsią). Szczególnie złe są negatywne stereotypy o sąsiadach – tych z zagranicy. Warto opisać historię międzynarodowych stosunków sąsiedzkich przez pryzmat powstawania i funkcjonowania sąsiedzkich stereotypów.

Z drugiej strony warto wiedzieć o istnieniu stereotypów pozytywnych i o auto stereotypach. Wszystkie one (nawet te negatywne) mogą – w pewnych okolicznościach – także pozytywnie oddziaływać. Obracamy się tu w kręgu zagadnień związanych z wywieraniem wpływu na ludzi, z socjotechniką – stereotypy są jednym z istotnych jej instrumentów.

Od dawna stereotypy związane z mieszkańcami wsi, a zwłaszcza z rolnikami, silnie kształtowały wzajemne relacje między wsią a miastem. Obcość, nieznajomość, brak zrozumienia między tymi środowiskami łączyła się z subiektywnym poczuciem istnienia i nawet czasami z samym istnieniem obiektywnych (co nie znaczy, że zawsze uzasadnionych, racjonalnych) konfliktów między tymi społecznościami. Jednak od kilku ostatnich lat obserwujemy dość istotne w tym względzie zmiany. Wzajemne postrzeganie mieszkańców wsi i mieszkańców miasta ostatnio zasadniczo się zmieniło (przedstawimy to na przykładzie badań CBOS). Wcześniej jednak warto zapoznać się z wynikami sondażu OBOP z jesieni 2004 roku.[1]

Zmiany relacji (i wzajemnej oceny oraz samoocen) wieś–miasto

Kluczowy dla naszych rozważań jest rozkład odpowiedzi – wspomniane powyżej badanie OBOP – (w%) na pytanie: „Czy sądzi Pan (i), że w naszym kraju czują niechęć".

Ludzie z miasta do ludzi ze wsi: 33% (na ogół tak); 59% (na ogół nie); trudno powiedzieć 8%.

Ludzie ze wsi do ludzi z miasta (odpowiednio): 25%; 65% i 10%.

To jeden z ważnych przejawów narastania pozytywnych odniesień w pierwszej kolejności mieszkańców wsi do „mieszczuchów", a w drugiej mieszkańców miast do osób zamieszkujących wieś; (pochodzących) ze wsi. Specjalnie w tym miejscu wprowadzamy pojęcie pochodzących ze wsi, choć to wykracza poza badaną przez OBOP kategorię respondentów.

W literaturze z zakresu socjologii wsi w latach 70-tych i 80-tych spotkać można stwierdzenia, że osoby pochodzące ze wsi, które w pierwszym pokoleniu zamieszkały (zwłaszcza w dużych) miastach – mówiąc językiem powyżej cytowanych badań

[1] *Życzliwość i niechęć między Polakami*. Warszawa, listopad 2004 rok. Sondaż z dnia 30.09. – 3.10.2004 r. przeprowadzony na ogólnopolskiej, losowej, reprezentatywnej próbie 1004 mieszkańców Polski w wieku 15 i więcej lat. Omnimas 080/04 TNS OBOP.

– „odczuwały niechęć" do mieszkańców wsi, rolników w szczególności – w rezultacie do swoich krewnych... Zjawisko to znalazło też swoje odbicie zwłaszcza w produkcji filmowej zarówno kinowej, jak i telewizyjnej, w sztukach teatralnych oraz w tzw. „wiejskiej" literaturze.

Wiejskie pochodzenie większości Polaków, a w tym ponad 1/3 mieszkańców miast jest tu pierwszym ważnym czynnikiem kształtującym opisywane relacje, zwłaszcza wzajemne postrzeganie się tych społeczności.

„Z deklaracji badanych wynika, że mieszkańcy wsi znacznie częściej mają w mieście najbliższą (71% wskazań) i dalszą rodzinę (86%), a także przyjaciół (79%) i znajomych (85%) niż mieszkańcy miast na wsi. (...). Mieszkańcy wsi znacznie częściej bywają w mieście niż mieszkańcy miast na wsi. Codzienny lub prawie codzienny kontakt z miastem ma co czwarty mieszkaniec wsi (25%), natomiast wieś tak często odwiedza zaledwie 5% mieszkających w miastach".[2] A mimo to – jak w dalszej części tego artykułu zostanie przedstawione – mieszkańcy miast istotnie, pozytywnie zmieniają swoje dotychczasowe postrzeganie wsi i jej mieszkańców.

Analitycy OBOP-u w dalszej części cytowanego tu sondażu zbadali relacje między wielkością miejsca zamieszkania respondentów a ich opiniami co do niechęci między wsią a miastem. I tak okazało się, że: „Wpływ miejsca zamieszkania na przekonanie o animozjach w stosunkach miasto-wieś nie jest prosty. Widać tu słaby mechanizm wrogiego stereotypu: to mieszkańcy wsi najczęściej widzą niechęć do siebie ludzi z miasta (są to wyniki badań z jesieni 2004 roku – przyp. MK), zaś mieszkańcy dużych miast najczęściej przypisują ludziom ze wsi niechęć do ludzi z miasta. Silniejszy jest tu pozytywny wpływ kontaktu: w miastach małych i średnich, tam gdzie ludzie ze wsi i z miast się spotykają zdecydowanie rzadziej mówią oni o wzajemnej niechęci."[3]

Poniżej „wymierna" ilustracja tych relacji.

Tabela 1. Odczuwanie niechęci ze względu na miejsce zamieszkania[4]

Miejsce zamieszkania	Na ogół czują niechęć (w%)	
	Ludzie z miasta do ludzi ze wsi	Ludzie ze wsi do ludzi z miasta
Wieś	40	26
Miasta do 20 tys.	18	19
Miasta 21–100 tys.	25	20
Miasta 101–500 tys.	36	30
Miasta powyżej 500 tys.	35	30

[2] *Co łączy ludzi żyjących na wsi i w mieście*. Komunikat z badań CBOS. Warszawa, Sierpień 2006, s. 3

[3] *Życzliwość i niechęć*... op. cit. s. 6

[4] Tamże s. 6

Jednym z najważniejszych źródeł informacji dotyczących prezentowanej tu problematyki są dane zamieszczone w badaniach CBOS z lat 1998 – 2006.[5] Okazuje się, że w opiniach Polaków na temat wsi zaszły pozytywne zmiany. Przede wszystkim wyraźnie wzrosła atrakcyjność wsi jako miejsca zamieszkania. (...). W opinii badanych egzystencja wiejska pod wieloma względami wypada lepiej niż miejska. Kojarzy się ona przede wszystkim ze zdrowym stylem życia (71% wskazań), ale także z codziennym trudem i ciężką pracą (61%). Życie na wsi, zdaniem większości badanych, jest mniej nerwowe i mniej nacechowane pośpiechem, choć zarazem mniej interesujące, ale za to, według ankietowanych, znacznie rzadziej niż życie miejskie niesie za sobą poczucie niepewności jutra (20% wobec 41% w mieście). (...).

Ponadto okazuje się, że obecnie – podobnie jak w latach 1993 i 1998 – społeczny wizerunek mieszkańców wsi jest pozytywny i znacznie lepszy niż wizerunek mieszkańców miast. Ludzie żyjący na wsi są znacznie częściej niż żyjący w miastach oceniani jako: religijni (79% wobec 33%), pracowici (72% wobec 45%), moralni – niezepsuci (62% wobec 27%), życzliwi (62% wobec 31%), szczerzy (50% wobec 27%) i hojni (43% wobec 23%). Pod tymi względami, a także gdy chodzi o hojność (43% wobec 23%), są oni znacznie lepiej oceniani niż ludzie żyjący w miastach. Równie często, jak ludzie z miasta uznawani są za kulturalnych (46% wobec 47%).

Natomiast mieszkańcom miast znacznie częściej niż ludności wsi przypisuje się spryt (zaradność życiową) – (64% – miasto – 46% – wieś) oraz przede wszystkim dbałość o siebie, o wygląd zewnętrzny (odpowiednio: 74% do 39%). Prawie połowa badanych uznała ich także za kulturalnych i pracowitych. Natomiast w pozostałych wymiarach przeważały oceny niejednoznaczne lub negatywne.

Z porównania odpowiedzi ankietowanych mieszkających na wsi i w mieście wynika, iż jedni i drudzy znacznie lepiej oceniają mieszkańców wsi niż mieszkańców miast. Prawidłowość tę odnotowano również w roku 1993".

Biorąc pod uwagę większą liczebność respondentów z miasta niż ze wsi (dobór próby zgodny z ogólnopolską strukturą zamieszkania) stwierdzić można, że mieszkańcy miast korzystniej oceniali mieszkańców wsi niż siebie samych...

Na szczególne podkreślenie zasługuje też fakt, że również autoportret mieszkańców wsi jest znacznie lepszy niż autoportret mieszkańców

[5] Synteza informacji zamieszczonych w następujących komunikatach: *Mieszkańcy wsi i miast o sobie i swoich gospodarstwach domowych*. Komunikat z badań CBOS. Warszawa, Październik 2006. *Społeczny wizerunek mieszkańców wsi i miast* – opinie z lat 1993, 1998 i 2006. Komunikat z badań CBOS. Warszawa, Październik 2006. *Polacy o życiu na wsi i w mieście* – opinie z lat 1998 i 2006. Komunikat z badań CBOS. Warszawa, Wrzesień 2006

miast. (...). Ostatnie analizy ukazują, że poczuciu odmienności towarzyszy u ludzi żyjących na wsi przeświadczenie, iż pod wieloma względami są oni lepsi od mieszkańców miast. Warto przy tym podkreślić, że pogląd ten podzielają także mieszkańcy miast.

W latach 1993–2006 utrzymały się również potoczne sądy o wsi i jej relacjach z miastem, na ogół mające dla wsi korzystny wydźwięk.[6] Powszechne jest przekonanie, że wieś jest ostoją polskich tradycji i dawnych zwyczajów (88%). Warto zauważyć, że koresponduje ono z powszechnie przypisywaną mieszkańcom wsi religijnością.

Większość badanych uważa też, że w sytuacjach kryzysowych wieś jest samowystarczalna gospodarczo (66%) i chociaż zawsze była dyskryminowana przez władze centralne (65%), to obecnie w większym stopniu niż miasto jest beneficjentem integracji Polski z UE (56%). Badani zaprzeczają opiniom, że wieś oczekuje zbyt wiele pomocy od państwa kosztem mieszkańców miast (neguje ją 57%), ale także, że pracuje na utrzymanie ludzi z miasta (neguje je 60%). Przede wszystkim jednak ankietowani powszechnie sprzeciwiają się twierdzeniom, że wieś jest ciemna i zacofana (neguje je 87%). Jedynie w sprawie wzajemnego zrozumienia między mieszkańcami wsi i miast zdania są podzielone (46% potwierdza tę opinię, a 43% jej zaprzecza), co *de facto* oznacza poprawę ocen, ponieważ jeszcze w roku 1998 (podobnie jak w 1993) przeważał pogląd o wzajemnym niezrozumieniu.

Warto też podkreślić, że w „ciągu ostatnich ośmiu lat (1998–2006 – przyp. MK) wśród osób dostrzegających istotne różnice między mieszkańcami wsi i miast umocniło się przekonanie, iż obie te zbiorowości stają się do siebie coraz bardziej podobne."[7]

Z perspektywy ostatnich trzynastu lat (1993–2006 – przyp. MK) można też zauważyć zmiany opinii świadczące o stopniowym, choć bardzo powolnym upodabnianiu się społecznych wizerunków ludzi żyjących na wsi i w mieście.[8]

Próby wyjaśnienia

W jakimś stopniu na tą zmianę obopólnego widzenia wpływa zapewne fakt, że „(...). „Dzisiaj posiadanie użytków rolnych nie oznacza, że ich właściciel uważa się za rolnika. Wieś przestaje być miejscem, w którym rolnicy stanowią najliczniejszą grupę społeczno-zawodową. I chociaż zmia-

[6] Te społeczne wizerunki mieszkańców wsi i miast analitycy CBOS traktują jako stereotypowe wyobrażenia o tych zbiorowościach.

[7] Porównaj z informacjami zamieszczonymi w części p.t.: *Próby wyjaśnienia*.

[8] Na podstawie komunikatów z badań CBOS wymienionych w przypisie nr 4.

ny są powolne, to kierunek wyraźny (...). Spada liczba osób identyfikujących się z rolnictwem, a zwiększa na wsi grupa specjalistów, kadry kierowniczej, pracowników administracji. (...). W czwartym roku po akcesji z zawodem rolnika identyfikowało się już tylko 13% mieszkańców wsi".[9]

Tu nas bardziej interesuje właśnie kategoria identyfikacji niż faktyczne (administracyjnie „udowodnione") bycie rolnikiem.

Dr. Barbara Fedyszak-Radziejowska, która analizowała wyniki tego sondażu zwraca uwagę na to, że: „gospodarstwo rolne powyżej 1 ha ma dzisiaj na wsi co trzeci nauczyciel, co trzeci właściciel prywatnej firmy, prezes, dyrektor i członek kadry kierowniczej. Zarówno w rolnictwie, jak i poza nim pracuje co czwarty robotnik, pielęgniarka, co piąty emeryt". [10]

Ci nowi (i dotychczasowi) dwuzawodowcy stanowią swoistą grupę łączników między środowiskami, między miastem a wsią. W odróżnieniu od czasów dwuzawodowości lat 60-tych, 70-tych i 80-tych istotnie zmieniła się struktura tej grupy – dobitnie świadczy o tym powyższa konstatacja dr. B. Fedyszak-Radziejowskiej. Można postawić tezę, że ich aktywność zawodowa (szerzej życiowa) w co najmniej dwóch środowiskach istotnie sprzyja dobremu ich poznawaniu się, a w konsekwencji niwelowaniu stereotypów i uprzedzeń. Oczywiście nie można wykluczyć także w tych relacjach budowania nowych klisz, ale wydaje się, że zdecydowanie przeważa tendencja do przełamywania dotychczasowych stereotypów.

Także inne czynniki, przede wszystkim demograficzne, mogą tu mieć znaczenie.[11] Dla przykładu: „widoczna poprawa struktury wykształcenia polskich rolników. W 2007 roku wykształcenie wyższe (łącznie z policealnym i licencjatem) miało 12% właścicieli powyżej 1 ha, wykształcenie średnie – 27%, a zasadnicze zawodowe i niepełne średnie – 37%. Od roku 2002 trzykrotnie wzrosła liczba rolników z wykształceniem wyższym i policealnym (wówczas było ich tylko 4%). Nie wydaje się jednak, by ten przyrost był wynikiem ukończenia studiów przez rolników prowadzących gospodarstwa rolne, lecz raczej sygnałem zmian polegających na przepływie ziemi użytkowanej rolniczo z rąk rolników do rąk wiejskich, dobrze wykształconych elit (a może przenosin elit miejskich na wieś)". [12]

---

[9] *Jak się żyje rolnikom?* Komunikat z badań CBOS. Warszawa, czerwiec 2008, s. 6. Badanie „*Warunki życiowe społeczeństwa polskiego: problemy i strategie*" realizowano od września do listopada 2007 roku na reprezentatywnej próbie losowo-adresowej dorosłych mieszkańców Polski (N=38 866).

[10] Tamże, s. 7

[11] Koresponduje to oczywiście ze zmianą struktury społeczno-zawodowej dwu i wielozawodowców.

[12] Tamże, s. 14

To chyba dobry trop – rola newcomerów (przybyszy) w poprawie obopólnego widzenia się „miastowych" i „wsiowych". Te nieco pejoratywne określenia zaczynają trafiać do lamusa.

Ważną rolę odgrywa tu też zapewne rozwój agroturystyki, turystyki wiejskiej; po części turystyka sentymentalna – „do korzeni".

Jednak bodaj jednym z ważniejszych czynników jest tu pozytywny odbiór – niespodziewanej – na ogół „przez miasto" zaradności bardzo wielu rolników w unijnej (po 1 maja 2004) rzeczywistości.[13] Zaradność ta dotyczy też wielu pozostałych mieszkańców wsi.

Ponadto te zmiany wpisują się w swoisty „renesans wiejskości" w Europie i u nas. To odrodzenie polega na: „dowartościowaniu znaczenia rolnictwa i obszarów wiejskich dla utrzymania walorów przyrodniczych, różnorodności kulturowej, spójności społecznej, żywotności ekonomicznej i wielu innych dziedzin funkcjonowania zjednoczonej Europy.[14]

W polskim renesansie naszej wsi odgrywa ważną rolę jej wyjście poza polityczne, ekonomiczne, społeczne i kulturowe opłotki. Ma tu swój udział istnienie i działanie na scenie politycznej reprezentacji wsi i ze wsią dość silnie związanych środowisk małomiasteczkowych, ma normalność codziennej pracy samorządów terytorialnych i zawodowych. Poprawia się sytuacja materialna mieszkańców wsi (mimo „przechowywania" przez nią nierzadko większej biedy niż w mieście) – paradoksalnie tego pośrednim wskaźnikiem mogą być narzekania analityków CBOS na z roku na rok większe trudności w uzyskaniu od mieszkańców wsi deklaracji co do wysokości ich dochodów... Wieś ma lepszą niż dawniej „prasę". Ponadto trudno od „wyścigu szczurów" odpocząć w mieście... Zamieszkanie na wsi staje się atrakcją...

O wymiarach społecznym i częściowo kulturowym „przekroczonych – przez wieś – opłotków" świadczą zaprezentowane w tym artykule dane pochodzące z badań CBOS i OBOP.

Niewątpliwie cieszy zanikanie negatywnych stereotypów o wsi i rolnikach.[15] Cieszy też budowanie przez mieszkańców wsi pozytywnej o sobie opinii.

By nie było powrotu do „grodzenia wysokich płotów" między miastem a wsią, środowiska te powinny się przy każdej możliwej okazji poznawać a przez to rozumieć. Media, politycy, inteligencja i ta miejska i wiejska mają tu szczególnie wiele do zrobienia.

[13] Wykorzystywanie unijnych funduszy. Sukcesy „na tym polu" poprawiają też samoocenę...

[14] Wilkin J., Nurzyńska I.: *Polska wieś 2006. Raport o stanie wsi*. Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa. Warszawa 2006

[15] Szczególnie tych, którzy pamiętają rozgrywanie miasta przeciw wsi w tzw. minionym ustroju, kiedy konflikt ten ówczesnej władzy był potrzebny do rządzenia tak zatomizowanym społeczeństwem